

# Debata o klimacie

ROZMOWA /

z prof. Janem Szyszko,  
posłem PiS i prezydentem konferencji COP24



FOT. M. BOBANSKI

» **Jaki jest postęp przy organizacji 24. Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (COP24) w Katowicach?**

– Skoro pan myśli o logistyce, to myślę, że jest dobrze, ale o to trzeba się teraz pytać obecnego ministra środowiska i prezydenta Katowic. Te dwa urzędy odpowiadają za organizację hoteli, sal obradowych, transport, zaopatrzenie, bezpieczeństwo itp. podczas COP24. Trzeba przyznać, iż jest to wielkie wyzwanie. Podobnie jak na poprzednich COP-ach, na COP24 w Katowicach należy spodziewać się ponad 30 tysięcy uczestników. Będą to delegacje prawie dwustu państw świata pod przewodnictwem premierów, prezydentów i ministrów. Obecni będą wszyscy najpoważniejsi producenci paliw i energii, największe banki oraz najpoważniejsi wytwórcy sprzętu energetycznego na świecie. Samą liczbę akredytowanych dziennikarzy ocenia się na 3 tysiące. W momencie odejścia mojego ze stanowiska ministra mieliśmy gotową specustawę o organizacji konferencji i zabezpieczone pieniądze na ten cel w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Organizacyjnie Polska zawsze była bardzo dobrze przygotowana do prowadzenia takich obrad, co pokazaliśmy w roku 2008 i 2013, gdy byliśmy gospodarzami COP14 i COP19. I te doświadczenia, jak również to, że zostałem prezydentem COP5 w 1999 roku w Bonn, zapewne spowodowały, że kandydatura Polski do organizacji COP24 została przyjęta jednogłośnie podczas COP22 w Marakeszu.

» **Panie Profesorze, dlaczego ta konferencja jest ważna?**

– Zgodnie z Porozumieniem Paryskim i decyzjami COP22 w Marakeszu i COP23 w Bonn, podczas COP24 w Katowicach mamy ustalić mapę drogową do osiągnięcia wyznaczonego

celu. Jest nim zmniejszenie koncentracji CO<sub>2</sub> w atmosferze na takim poziomie, aby zgodnie z obowiązującym modelem średnia temperatura do końca obecnego wieku nie wzrosła więcej niż o 2 stopnie Celsjusza w porównaniu z okresem przedindustrialnym. Mamy tu dwa pola działania: redukcję emisji na bazie nowych, bardziej wydajnych technologii i wzrost pochłaniania przez zdegradowane gleby, lasy i torfowiska. W realizacji tego przedsięwzięcia winny uczestniczyć wszystkie państwa świata, a więc zarówno te, które są potęgami gospodarczymi, jak i te najbardziej słabe. Na COP24 w Katowicach mają być przyjęte stosowne dokumenty na zasadach konsensusu.

» **Do konferencji musimy się więc przygotować też pod względem merytorycznym, skoro w Katowicach mają zapisać bardzo ważne ustalenia dla polityki klimatycznej całego świata. Podofamy temu wyzwaniu?**

– Tu niestety muszę wyrazić pewien niepokój. Wielką bronią Polski podczas dotychczasowych negocjacji był świetnie wykształcony zespół przygotowujący perfekcyjnie do prowadzenia dialogu i negocjacji. Budowaliśmy go od 20 lat, poprzez studia, szkolenia, staże zagraniczne. Pod względem jakości zespołów można nas było porównać do USA, Rosji, Arabii Saudyjskiej i Niemiec. Ostatnie zmiany w Ministerstwie Środowiska napawają pesymizmem. Zlikwidowano stanowisko pełnomocnika rządu, odwołując Pawła Sałkę, świetnie wykształconego człowieka, najwyższej klasy specjalistę od unijnego, tak wielce szkodliwego dla polskiej gospodarki, pakietu klimatyczno-energetycznego. Podobno odszedł z ministerstwa młody, dobrze wykształcony, nieposiadający kompleksów w układzie międzynarodowym, dyrektor odpowiedzialny za sprawy nawiązywania kontaktów i dialogu

na szczeblu urzędniczym. To wielkie straty dla procesu negocjacji szczególnie w świetle wyznaczonych celów dla COP24.

» **To już się stało po Pana dymisji.**

– Tak, zostałem odwołany z funkcji ministra, który z upoważnienia Rady Ministrów był przewodniczącym polskiej delegacji na COP21 w Paryżu, COP22 w Marakeszu i COP23 w Bonn. Wszystkie te konferencje zakończyły się sukcesem. Porozumienie Paryskie na COP21 to powrót do korzeni Konwencji Klimatycznej, a więc do normalności, gdzie zarówno redukcji emisji CO<sub>2</sub>, jak i pochłanianiu tego gazu przez lasy, gleby i torfowiska przywiązuje się taką samą wagę. COP22 i COP23 to powierzenie Polsce organizacji COP24 i nominacja Polaka na prezydenta COP24, a więc na głównego negocjatora procesu wprowadzania Porozumienia Paryskiego w życie.

Zobowiązania z Kioto Polska wykonała z ogromną nawiązką, a „stara” unijna Piętnastka – nie

» **Pan Profesor nie pierwszy raz będzie kierował COP?**

– Tak, byłem prezydentem COP5 w Bonn za czasów rządu koalicji AWS – UW, ale tamta konferencja nie miała takiego rozmachu i znaczenia jak obecna.

» **Tylko że atmosfera polityczna była wtedy gorąca, bo kilka dni przed obradami został Pan zdymisjonowany ze stanowiska ministra ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa przez premiera Jerzego Buzka.**

– Tak rzeczywiście było i ta dymisja była, powiedzmy, pewną

niezręcznością mało doświadczonych polityków. Szczególnie ze strony Unii Wolności. Ale na szczęście udało się wszystko załagodzić, bo Polsce groziła dyplomatyczna kompromitacja.

» **Teraz mamy swoje „désà vu”, bo też został Pan Profesor wybrany na prezydenta COP24 i potem stracił stanowisko ministra środowiska.**

– Nie ukrywam, że dostrzegam tu duże podobieństwo, chyba charakterystyczne dla pewnej grupy wpływowych polityków w Polsce związanych mentalnościowo z dawną Unią Wolności. Zresztą nie tylko ja doświadczyłem takiej sytuacji. Proszę zauważyć, że podczas COP19 w 2013 roku, w Warszawie, po rozpoczęciu obrad odwołano z funkcji ówczesnego ministra środowiska Marcina Korolca, prezydenta tej konferencji. Wywołało to ogromny skandal w skali światowej. I premier Donald Tusk musiał szybko ratować sytuację, oferując panu Korolcowi stanowisko pełnomocnika rządu w randze sekretarza stanu. Pytanie brzmi: to była indolencja czy celowa działalność? W mojej ocenie, takie działania to niszczenie międzynarodowego autorytetu Polski i Polaków. Tak jakby Polska nie mogła, nie powinna odnieść międzynarodowego sukcesu.

» **Jaka jest Pana rola jako prezydenta tegorocznej konferencji COP?**

– Zgodnie z decyzjami COP21 w Paryżu, COP22 w Marakeszu i COP23 w Bonn, podczas COP24 w Katowicach mamy przyjąć „mapę drogową” dla osiągnięcia wyznaczonych celów w Porozumieniu Paryskim. Rolą moją jako prezydenta jest koordynacja działań i doprowadzenie do opracowania stosownych dokumentów. Wymaga to wielorakich negocjacji i dialogu. W obecnej sytuacji prawnej, po odejściu z rządu, zostałem praktycznie

sam. Trudno jest mi uczestniczyć w koniecznych negocjacjach na forum międzynarodowym, a więc wypełniać swoje obowiązki. Trudno mi również samemu organizować spotkania międzynarodowe w Polsce. W tej sytuacji w końcu trudno jest mi oprzeć się wrażeniu, że komuś zależy na tym, abym nie wypełnił swoich obowiązków.

Panie redaktorze, od 1997 roku, a więc już ponad 20 lat, zajmuję się polityką klimatyczną. To idealna polityka dla kreowania zrównoważonego rozwoju, a więc czynienia sobie Ziemi poddaną dla dobra człowieka i dobra przyrody. Takim wnioskiem zakończyła się międzynarodowa konferencja „Zrównoważony rozwój w świetle encykliki »Laudato si«” zorganizowana 16 października 2016 roku w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej przez JE ks. kard. Gerharda Müllera, prefekta Kongregacji Nauki Wiary, oraz polskiego ministra środowiska. Niestety, polityka ta została wypaczona i przykładem braku jej realizacji jest protokół z Kioto i pakiet klimatyczno-energetyczny. Proszę popatrzeć na zobowiązania z Kioto, które Polska wykonała z ogromną nawiązką, a „stara” unijna Piętnastka – nie. A kto jest napiętnowany za rzekomy brak ochrony klimatu – Polska. Trzeba się temu przeciwstawić i należy dbać o polskie interesy. To dzięki takiemu postępowaniu udało się odnieść sukces w 2015 roku w Paryżu podczas COP21. Wróciliśmy do korzeni Konwencji Klimatycznej: nie dekarbonizacja gospodarki, jak chciała UE, ale neutralność klimatyczna. To sukces Polski, który wywołał nienawiść grup liberalno-lewackich, które uważają, iż one są namaszczone do sprawowania władzy i dyktowania nam, jak mamy dbać o swoje środowisko, lasy, zwierzęta i rośliny.

» **Dziękuję za rozmowę.**

Krzysztof Losz